

**Maria Pająkowska-Kensik**

Językowy obraz kontaktów kulturowych  
w dawnej Bydgoszczy na podstawie  
opowieści Bolesława Eckerta *Na styku* ▼

Literacki obraz Bydgoszczy staje się coraz bogatszy i ciekawszy. Miasto nad Brdą – stolica obecnego województwa kujawsko-pomorskiego – obecne jest w licznych tekstach poetyckich twórców różnych pokoleń, dla których jest znaczącym miejscem na ziemi. Najobszerniejszym dziełem prozatorskim, powszechnie znanym, jest trzypięciotomowa powieść Jerzego Sulimy-Kamińskiego *Most Królowej Jadwigi*<sup>1</sup>. Kulturowo-językowym obrazem rodzinnego miasta na podstawie tej powieści zajął się A. Dyszak w ciekawie opracowanym *Małym słowniku gwary Bydgoskiej*<sup>2</sup>. Polszczyźnie bydgoszczan – dawnej i współczesnej – poświęcone są też kolejne tomy publikacji pod redakcją Małgorzaty Święcickiej. Jako „miasto pogranicza”, „miasto tygiel” jest Bydgoszcz ciekawą przestrzenią badawczą dla środowiska językoznawczego UKW.

Oprócz powszechnie znanych tekstów literackich utrwalających obrazy z życia codziennego i ważne wydarzenia historyczne<sup>3</sup>, tematykę z tego zakresu znajdujemy w utworach szerzej nieznanymi a też bardzo ciekawymi. Do takich tekstów można zaliczyć powieść Bolesława Eckerta *Na styku*. Autor<sup>4</sup> pochodził z Kociewia i tam jest dobrze znany, gdyż napisał obszerną powieść *Saga kociewska*, przedstawiającą wszechstronnie życie społeczne w latach 1888-1920 na bydgoskiej ziemi.

Dawne województwo bydgoskie było wieloetniczne. Na północ od Noteci rozciąga się Krajna sąsiadująca z Borami Tucholskimi i Kaszubami,

<sup>1</sup> Tom I Bydgoszcz 1988, tom II 1986, tom III 1988.

<sup>2</sup> Wartość tego słownika zwiększają stare bardzo wymowne fotografie, por. *Gwara zatrzymana w kadrze* s.73-127.

<sup>3</sup> Trzeba tu wspomnieć np. książkę Tadeusza Nowakowskiego *Obóz Wszystkich Świętych*.

<sup>4</sup> B. Eckert urodził się w Komórsku k. Warlubia w 1910 r., uczęszczał do Gimnazjum w Grudziądzu.

20 km na północ od okolic Bydgoszczy rozciąga się wzdłuż Wisły Kociewie, za Wisłą Ziemia Chełmińska, od strony południowej mamy Kujawy i wyodrębnione Pałuki.

Od dziewiętnastego roku życia B. Eckert zamieszkał wraz z rodziną w Bydgoszczy i tu pracował do emerytury, angażując się w życie kulturalne miasta, do którego trafił od strony Pomorza i pewnie dlatego zawsze utożsamiał się właśnie z tym regionem. Świadczy o tym m.in. wypowiedź ojca głównego bohatera (zarazem narratora):

*wiersze piszą nauczyciele, nieroby, a nie porządni i pracowici ludzie (...)  
prawdziwi Pomorzanie nigdy dotąd wierszy nie pisali.* (BE: 43)<sup>5</sup>

Rzeczywiście taka postawa (praktycyzm, fachowość, racjonalizm) charakterystyczna była jeszcze długo dla pomorskich wzorów wychowawczych.

Zajmujący się literaturą regionalną Zdzisław Mrozek również kojarzył bydgoską książkę B. Eckerta z Pomorzem, pisząc:

*Mało jest książek opowiadających o Pomorzu, nazwanym kiedyś „korytarzem” z uwagi na położenie geograficzne, spowodowane traktatem wersalskim. Jeszcze mniej pisze się o ludziach żyjących „na styku” z Niemcami, mieszkańcach terenów pogranicznych. Taką właśnie książką jest opowieść... „Na styku”<sup>6</sup>.*

B. Eckert osobiście poznał przedstawione relacje w rodzinie, w której bolesne były związki polsko-niemieckie. Rodzina autora przeprowadziła się do ponemieckiego mieszkania w Bydgoszczy, któraś z ciotek wyszła za Niemca. Tekst jest zbeletryzowanym pamiętnikiem z licznymi rozważaniami publicystycznymi. Narrator wyrażający poglądy samego autora jest bardzo wyczulony na kwestie patriotyczne. Cieszyło go to, że siostra matki odwiedzająca swoją rodzinę w Polsce *mówiła tylko po polsku* (BE: 14). Podobnie ciotka Monika zachęcała, by do kuzynki z Niemiec *mówił tylko po polsku, niech się uczy* (BE: 13). Nawet flaga polska – podczas opisywanych regat – *powiewała najpiękniej* (BE: 18). W innym miejscu wyznaje wprost:

*Pragnąłem wspaniałych zwycięstw głównie z powodu Alfa, któremu wszystko co nasze, miało imponować.* (BE: 19)

B. Eckert podkreślił znaczenie 1920 roku, od którego

*zaczęło się polskie władanie na Pomorzu. Był to rok tryumfu polskości nad wszystkim, co niemieckie.* (BE: 5)

<sup>5</sup> Tak będą zaznaczone w tekście cytowane przykłady.

<sup>6</sup> „Kalendarz Bydgoski” 1997, s. 212.

W dalszym ciągu jednak nowa granica koło Piły dzieliła polskie nadzieje i napawała lękiem.

W opowieści ważnym wydarzeniem były Regaty Wioślarskie o mistrzostwo Europy –

*odbywały się w Brdyujściu po raz pierwszy w Polsce Odrodzonej.*  
(BE: 15)

Narrator wyznaje szczerze:

*Nigdy przedtem nie wydawała mi się Bydgoszcz **tak piękna** i ruchliwa jak wtedy [...].* (tamże)

Bydgoszcz uchodziła wtedy za potęgę wioślarstwa polskiego.

Na dokumentalny charakter opowieści składa się język, jego indywidualizacja, użycie gwaryzmów i germanizmów. Przejawia się w ten sposób kulturowa funkcja języka (Bartmiński 1999). Język jako zjawisko społeczno-kulturowe jednoczył daną społeczność przez wskazanie wspólnej, w tym przypadku pomorskiej, tożsamości. Babcia narratora nazywana jest konsekwentnie *babką*, co do dzisiaj występuje na Pomorzu. Nie tylko w języku *babki*, która np. mówi: ***Take coś! Take coś!*** (BE: 5)<sup>7</sup>, ujawniają się cechy gwarowe. Fonetyczne gwaryzmy znajdujemy również w języku jej córki Moniki:

*Lejć, mój chłopcze, z tym na pocztę.* (BE: 5)

Odosobnionym przykładem jest forma fleksyjna *plac̐ta chłopaki* (BE: 84). Przedstawiając postać babci, narrator podkreślił:

*wiedziałem o niej na pewno, że się urodziła w Skórczu<sup>8</sup>, pięknej wsi pomorskiej, i że mówiła, iż jest **Kociewiõnką**.* (BE: 6)

Opozycja kulturowa nakłada się na rodzinny dramat, jakim jest związek jednej z bohaterek (siostra matki narratora) z Niemcem. Oddalenie i utrwalająca się niechęć towarzyszą ważnym faktom historycznym – I wojnie światowej, jej skutkom. Potem jeszcze bardziej wyostriży się konflikt postaw podczas niosącej liczne tragedie II wojny światowej.

Powieść B. Eckerta ma również znaczenie faktograficzne. Autor podaje wiele szczegółów dotyczących miasta, jego historii, położenia. Opisom ulic towarzyszą realne nazwy (toponimy, urbanizmy):

<sup>7</sup> Twarda realizacja grup *ke, ge* zdarza się do dziś na Kociewiu.

<sup>8</sup> Wspomniana wieś pomorska – Skórcz – jest obecnie jednym z kociewskich miasteczek.

*Wspomniana dzielnica została przywołana powtórnie: Spotkaliśmy się w ustalonym miejscu i poszliśmy w kierunku **Bielawek**, najpiękniejszej dzielnicy miasta i pełnej zieleni. (BE: 21)*

*Nierad byłem iść tą drogą, gdyż za ostatnim domem **Bielawek** przy ulicy **Bartosza Głowackiego** zaczynało się pustkowie. (BE: 25)*

W innym miejscu wymienia ulicę **Gdańską, Mostową, Sportową**.

Inne nazwane konkretnie obiekty, to m.in. mosty, stadion. Przy opowieści o regatach narrator wymienia **most Bernardyński**, podczas spaceru zatrzymuje się w **parku Kochanowskiego przy pomniku Henryka Sienkiewicza**. Dociera do **stadionu miejskiego „Polonia” przy ulicy Sportowej**, omija budowę **kościół Księży Misjonarzy**.

Ciotka Monika pracowała w fabryce cukierków „**Lukullus**”. Rower narratora to balonowa z drewnianymi felgami, ostatni krzyk **firmy Willi Jahr** z Bydgoszczy. Podczas czytania książki chciałoby się sięgnąć do planu miasta, by usytuować wędrówki bohaterów po Bydgoszczy.

Młodzi wybrali się też *na północ do **Świecia***. Narrator wspomina później samotną wyprawę rowerem w kierunku **Piotrkowa Kujawskiego, Kowala, Włocławka, Lipna** – to dla niego *tamte strony*, czyli inny region Polski, inny świat.

Narrator wspomina, że rodzinną niechęć do wszystkiego, co niemieckie, zrodziła postawa babki,

*która rzadko wspominała Martę, najstarszą swoją córkę, i mówiła o niej jakby z niechęcią. A cóż dopiero o jej dzieciach. Dla mojej babki dzieci Marty były istotami, o których istnieniu ledwie raczyła wiedzieć, jakby jej nie obchodziły. Nie pamiętam, aby kiedykolwiek nazywała je po imieniu. (BE: 4)*

Trzeba tu dodać, że mężem tej córki był **Rudi**, a dzieci nosiły też niepolskie imiona: **Alf** i **Zófi**. O całkowitym braku aprobaty dla wyboru córki świadczy wypowiedź:

*Ta dziewczyna wpycha mnie do grobu. (BE: 5)*

Przy innej okazji ojciec<sup>9</sup> stawia ważne pytanie:

*A bo też prawda, czemu wzięła **tego Niemca** (BE: 4)*

Próbująca załagodzić napiętą sytuację ciotka Monika mówi na to:

*A byś nie gadał szwagier, toć nie Niemca, jeno **deutschkatolika**. (tamże)*

<sup>9</sup> Przedstawiony w powieści jako ktoś o postawie zdroworozsądkowej, umiarkowany w sądach, prostolinijny, autorytet dla reszty rodziny.

Użyty argument jest tu bardzo wymowny, niektórzy usprawiedliwili związki rodzinne z Niemcami, jeśli była zgodność religijna. Babcia narratora zawsze jednak podkreślała *ten Niemiec*, mówiąc o swoim zięciu. Powtarzała też formułkę:

*Najlepiej z Niemcami ani styku ani dotyku.* (BE: 8)

Takich rodzin jak przedstawiona w opowieści było w Bydgoszczy więcej. Trudne relacje rodzinne na styku kultur rodziły napięcia, liczne konflikty. Językową ilustracją problemu są w tekście utworu dość liczne germanizmy<sup>10</sup>. Oprócz pojedynczych formjak: *Einfach nie wyszło* (po prostu...); *Mam ochotę na durcha* (w zn. ...na całego), zdarzają się krótkie teksty, np. telegram:

*Wir sehen uns bald in Bromberg*<sup>11</sup>. *Marta, Rudi und Alf* (BE: 9);  
*Männer machen Politik*<sup>12</sup>. (BE: 68)

Alf, którego matka była Polką, i zgodnie z życzeniem rodziny miał uczyć się mówić po polsku, ma kłopoty z artykulacją, mówi *nee* (nie). Na pytanie, *kim jest?*, odpowiada: *toć deutsch* (BE: 33). Ojciec narratora powiedział, że nie lubi takich, którzy są jak chorągiewki:

*dla mnie to takie manteltregry* (...dwulicowcy) (BE: 44)

W jednej z rodzinnych rozmów negatywnie określa się kogoś, bo jest *lóntrusem* (nicpotą). Z kolei *Lóslader* to ten, kto

*wlazł w niedobre towarzystwo, włóczy się po nocach, broi i tyle.* (BE: 45)

Dorzucili też słowo *leser*. Trzeba zauważyć, że *lorbas*, *lóntrus* i *leser* dziś są na Pomorzu w użyciu jako formy pejoratywne.

Wymienione leksemy stały się dialektyzmami (Dyszak 2008: 157). Natomiast do historii przeszły już słowa odnoszące się do realiów wojennych, np. *Geheimstaatspolizei* (tajna policja państwowa), *Gelbjäckchen* („żółte koszulki”), *Sicherheitsgruppe* (grupa bezpieczeństwa). Pojedyncze leksemy zadomowiły się w zwrotach, np. *być całkiem baff* („zbaranieć”).

Jak wskazuje tytuł utworu, w dziejach pomorskiej rodziny zetknęły się – oprócz języka, opcji politycznych, tożsamości narodowej – różne postawy obyczajowe. Świadczą o tym poniższe przykłady.

<sup>10</sup> Germanizmami w powieści B. Eckerta zajęła się w swej pracy magisterskiej napisanej pod moim kierunkiem w 2004 r. Małgorzata Czerniejewska.

<sup>11</sup> Zobaczmy się wkrótce w Bydgoszczy.

<sup>12</sup> Mężczyźni zajmują się polityką.

*Patrz, Rudi, tak jedzą w Polsce – zawołała zachwycona Marta (BE: 14),*

co ma być potwierdzeniem powszechnie znanej polskiej gościnności. Marta nie pozbawiła się jeszcze polskich sentymentów. Jej mąż, Rudi zauważył:

*I tanio w tej Polsce. (BE: )*

Kufry gości z Niemiec były w drodze powrotnej ciężkie, bo zabrali *tluste gęsi*.

Rówieśnik narratora (18 lat)

*posiadał ujmującą powierzchowność i ładny uśmiech, który go czynił bardzo podobnym do naszej rodziny. Tylko włosy miał strzyżone krótko, jak to było modne w Niemczech. (BE: 4)*

Gdy wybrali się na regaty,

*on jeden nie miał kapelusza, co wydawało mi się niezwykle śmiałe i w moim pojęciu nie do naśladowania, gdyż tak po ulicach Bydgoszczy chodziła tylko młodzież niemiecka, mając w dodatku włosy krótko przystrzyżone. (BE: 16)*

Wyczuwana wyższość berlińczyka budzi niechęć. Narrator nie pozwala się poczęstować papierosem, ze zgrozą myśli też o pornograficznej fotografii, którą ten trzymał w portfelu.

W książce B. Eckerta znajdujemy obrazy odnoszące się do codziennego życia w rodzinie, które toczyło się obok wielkich wydarzeń zapowiadających zbliżającą się II wojnę światową. Wkrótce przyniosła rozmaite dramaty i nowe rozterki w ocenie zachowań bliskich. Póki nie zmaćcił się ład społeczny, życie toczyło się w określonym porządku:

*a ja roszem razem z Polską, żyjąc w terenie mocno eksponowanym, na Pomorzu, na tym wąskim szlaku dającym dostęp do morza, niemal na styku narodowych zmagañ z Niemcami (BE: 52)*

– taka refleksja narratora – Władka jest określeniem sytuacji samego autora, Bolesława Eckerta.

Długo po wojnie autor *Na styku* wspominał rozmowę z *wachmanem* (strażnikiem), który z namaszczeniem wymawiał nazwę **Bromberg** i pierwsze słowo skojarzone z miastem: **Blutsonntag** (krwawą niedzielę). Warto poznać tę mało znaną książkę, by zrozumieć bydgoskie uwikłania w stosunkach polsko-niemieckich i znaleźć odpowiednią „miarę rzeczy”.

## Bibliografia

- Dyszak A.S., 2008: *Jak mówili bydgoszczanie. Mały słownik gwary bydgoskiej*, Bydgoszcz.
- Eckert B., 1991: *Na styku*, Bydgoszcz.
- Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, 1999, Lublin.
- Polszczyzna bydgoszczan*, red. M. Świącicka, t. I 2003, t. II 2005, t. III 2007, t. IV 2009, Bydgoszcz.

### The Language Image of Cross-cultural Contacts in Bygone Bydgoszcz on the Basis of Bolesław Eckert's Novel *Na styku* ('Middle Ground')

#### Summary

The story entitled *Na styku* ('Middle Ground') by Bolesław Eckert can be counted among those little known literary texts which depict the life of Bydgoszcz inhabitants in the period between Poland's regained independence (in 1919) and the end of the Second World War (in 1945). The text of the story is a fictionalized diary with the numerous author-narrator's comments upon the question of the Polish character and national matters. The main plot are the Polish-German relations exemplified by life routines of some family. The language of the story exposes the strong positive evaluation of everything what is distinctive for the Polish culture while the German tradition is diminished. Conflicts and tensions were typical for the 'middle ground' as well as different types of interferences (see: e.g. numerous German borrowings like *deutschkatolik* 'German catholic'). One can also note dialectisms in the language of the depicted family which is of Pomeranian origin. The text of the story is the most of all of the factographic meaning because it contains the former names of streets, districts and monuments. The whole story should be read as the portrait of Bydgoszcz in the first half of the twentieth century.

**Maria Pająkowska-Kensik** – dr hab., prof. nadzw. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Ukończyła Uniwersytet Gdański (1973). Tam też obroniła doktorat (*Słowotwórstwo gwary południowokociewskiej*, 1979) i uzyskała habilitację (*Słownictwo kociewskie a kultura ludowa*, 1998). Autorka trzech książek i kilkadziesiątu artykułów poświęconych gwarom Pomorza i edukacji regionalnej. W 2003 r. została członkiem Komisji Dialektologicznej Komitetu Językoznawstwa PAN.